

ASIA OLEJARCZYK

PAMPILUDKI I KRÓLESTWO NIEBIESKIE



 Heaven

ASIA OLEJARCZYK

PAMPILUDKI I KRÓLESTWO NIEBIESKIE



ILUSTRACJE: AGNIESZKA FILIPOWSKA

Redakcja i korekta

Lidia Miś-Nowak
Natalia Lechoszest

Ilustracje

Agnieszka Filipowska

Skład i łamanie

Alicja Malinka

Tekst

© Asia Olejarczyk

© Publisher

Wydawnictwo Dreams

Lidia Miś-Nowak
35-310 Rzeszów
ul. Unii Lubelskiej 6A
Wydanie I
ISBN 978-83-63579-75-3

Rzeszów 2016

Ojcze nasz
(Modlitwa Pańska)

**Ojcze nasz, któryś jest w niebie
święć się imię Twoje;
przyjdź królestwo Twoje;
bądź wola Twoja
jako w niebie tak i na ziemi;
chleba naszego powszedniego
daj nam dzisiaj;
i odpuść nam nasze winy,
jako i my odpuszczamy
naszym winowajcom;
i nie wódź nas na pokuszenie;
ale zbaw nas ode złego.**

Amen.

Pampilia

Jeśli rozglądniesz się uważnie, zobaczysz, że każdy pampiludek ma w swoim domu tajemniczą skrzyneczkę, z której bije olśniewające światło. To Orare – małe pudełko do modlitwy, za którego drzwiczkami mieszka sam Bóg, i które otwiera się za każdym razem, gdy jego właściciel się modli.

Gdy zamkniesz oczy i pójdziesz przed siebie, miniesz swoje problemy i smutki, skłócisz w lewo, a potem w prawo i pobiegiesz przez kolorowe łąki swoich marzeń, dojdiesz do rozdroża i wybierzesz drogę w nieznaną, wtedy dotrzesz do Pampilii. To niewielka kraina położona na szarym końcu Nie-Wiadomo-Gdzie. Serdecznie przywitają Cię w niej pampiludki, takie jak Gideon i Alimemek oraz zwierzątko Tup-tup. Poczęstują Cię kolorowymi mniam-kulkami rosnącymi na krzaczkach w lesie Ciii lub nad brzegiem rzeczki Szysz. Zabiorą Cię na pampirybki nad jezioro Chlup i na pasjonującą wyprawę w góry Ho-ho! A jeśli akurat będzie padać (bo takie dni zdarzają się nawet w baśniach), ugoszczą Cię w jednym z drzewnych domków i poczęstują ciepłym bulgotem.





Pampi-krzyżówka

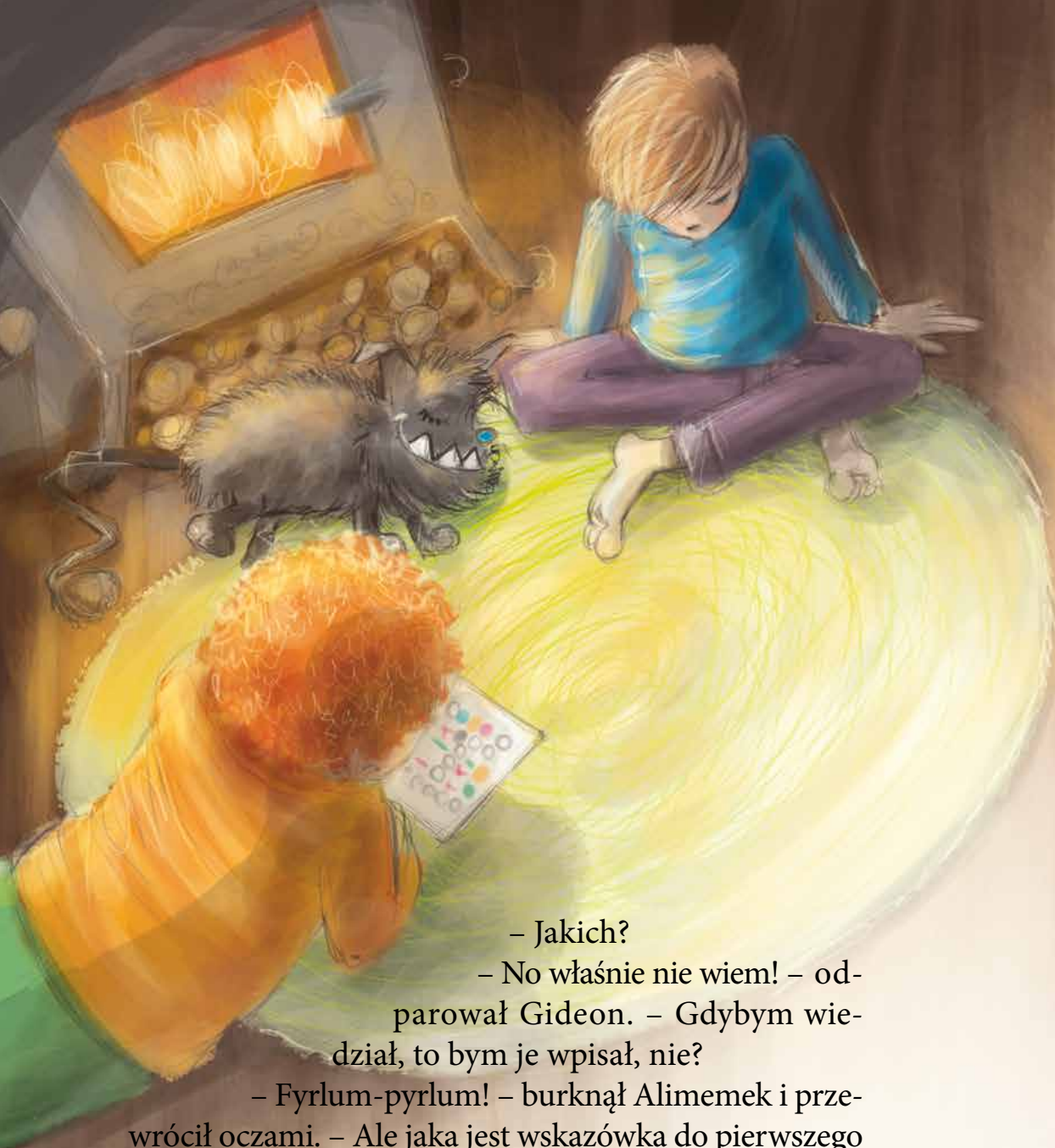
Ojcze nasz, któryś jest w niebie...

Bo musisz wiedzieć, że pampiludki szczerze wierzą w Boga i często z Nim rozmawiają, a On zawsze im odpowiada. Żyją ze sobą w zgodzie, zawsze chętne na nawiązywanie nowych przyjaźni i odkrywanie tajemnic, które Bóg ukrył dla nich niczym prezenty-niespodzianki pod niebem Pampilii.

Tego dnia w Pampilii lało jak z cebra. Alimemek przybiegł do domu Gideona kompletnie przemoczony, chociaż ich domki dzielił zaledwie kawałek drogi. Został Tup-tupa ogrzewającego się przy gorącym piecu, a Gideona pochłoniętego rozwiązywaniem pampi-krzyżówki. Przyłączył się do Tup-tupa i obserwował przyjaciela gryzącego nerwowo ołówkę w zamyśleniu nad jakimś szalenie trudnym wyrazem z krzyżówki.

– Pomóc ci? – spytał, bo w końcu zrobiło mu się żal ołówka, coraz mocniej miażdżonego przez Gideonowe zęby.

– Mhy – mruknął Gideon. – Już jestem o krok od odgadnięcia hasła! Dowiem się, jak nazywał się legendarny potwór zamieszkujący Pampilię. Brakuje mi tylko dwóch wyrazów!



– Jakich?

– No właśnie nie wiem! – odparował Gideon. – Gdybym wiedział, to bym je wpisał, nie?

– Fyrlum-pyrlum! – burknął Alimemek i przewrócił oczami. – Ale jaka jest wskazówka do pierwszego wyrazu?

– „Dawno temu tego słowa używały pampiludziki,

gdy chciały zawołać swojego tatę” – przeczytał Gideon. – „Tato” nie pasuje. A ja nigdy nie mówiłem do taty inaczej niż „tato”, a ty?

– Też nie... – zamyślił się Alimemek. – Ale moja babcia, jak opowiadała mi coś o moim tacie, to mówiła „twój ojciec”.

– Ojciec? – Gideon podniósł wzrok na przyjaciela.

– Mhy – odparł Alimemek, po czym zapiszczał, naśladując głos babci: – „Twój ojciec kiedyś też tak marudził przy obiedzie i zobacz jaki teraz jest chudy!” – tak mówiła... – Tylko jak można zawołać ojca? Ojciecu!?

– Ale... – Gideon pochylił się nad krzyżówką – ojciecu ma siedem liter, a ja potrzebuję pięciu.

Przyjaciele zamilkli na chwilę w zamyśleniu. Byli o krok od poznania hasła krzyżówki, a tu kiszka! Jak zawołać ojca, żeby słowo miało pięć liter? Ojciec, ojcu, ojciecu, ojcze...

– Ojcze! – wykrzyknął nagle Gideon i zabrał się za wpisywanie słowa do krzyżówki.

Pasowało.

– Już to gdzieś słyszałem... – zamyślił się Alimemek.

– Jeszcze jeden wyraz i krzyżówka rozwiązana! – zawołał Gideon, po czym przeczytał wskazówkę: – „Jest domem dla deszczu, Boga i gwiazd”.

– Chmura? – wypalił Alimemek.

– Za dużo liter – odrzekł Gideon, wciąż gryząc biedny ołówek. – Poza tym to żaden dom dla gwiazd i Boga.

Święto Imion w Pampili

Święć się Imię Twoje...

Wtedy Tup-tup zerwał się na nóżki, podbiegł do okna i zapiszczał głośno, pokazując pyszczkiem za szybę.

– Tak, tak, Tup-tupku, ciągle pada – powiedział leniwie Alimemek. Zwierzak nie dał za wygraną i wciąż piszczał, zadzierając główkę wysoko do góry.

– Coś tam jest na niebie? – spytał zaniepokojony Alimemek.

– Niebo! – wykrzyknął Gideon i wpisał słowo do krzyżówki. Tup-tup pisnął wesoło i zamerdał ogonkiem.

– Zaraz, zaraz. – Alimemek podrapał się po brodzie. – Deszcz i gwiazdy, rozumiem. Ale żeby niebo było domem Boga?

– No przecież mówisz: „Ojcze nasz, któryś jest w NIEBIE...” – Gideon wzruszył ramionami.

– Aaa! To o to w tym chodzi! – Alimemek plasnął dłonią w czoło. – „Ojcze” to takie coś jak „tato”, a „któryś jest w niebie” to znaczy „Ty mieszkasz w Niebie”.

Gideon patrzył na przyjaciela przez chwilę z lekkim politowaniem. No, bo co – tyle razy się modlił tymi słowami, a nie rozumiał co one znaczą?

– A jaki jest ten legendarny potwór z Pampilii? – spytał po chwili Alimemek. Takie przecież miało być hasło krzyżówki.

– MORTIFERUS! – przeczytał Gideon i wyszczerzył ząbki w uśmiechu.

Dzień był pochmurny, lecz ciepły – idealny na obchody Święta Imion, które każdego roku przyciągało rzesze pampiludków. Gromadziły się one wtedy przy fontannie Plusk-plusk, każdy z kamykiem w dłoni. Nie mógł to być jednak zwykły kamyk. Już kilka dni wcześniej pampiludki wędrowały po górach Ho-ho lub wzdłuż brzegu rzeki Szysz w poszukiwaniu idealnego kamyka na Święto Imion. Musiał on być gładki, a jego kolor i kształt powinien danemu pampiludkowi podobać się najbardziej na świecie. Na kamyku należało wypisać swoje imię i właśnie z tym idealnym kamykiem przybyć pod fontannę Plusk-plusk.

– Już nie mogę się doczekać! – powiedział nerwowo Alimemek, przebierając nóżkami. Tup-tup merdał wesoło ogonkiem. W tym roku Gideon zgodził się, by